

Sygn. akt II Ca 276/20

POSTANOWIENIE

Dnia 11 maja 2020 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia SO Mariusz Broda (spr.)

Sędziowie: SO Barbara Dziewięcka

SO Bartosz Pniewski

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 11 maja 2020 r. sprawy

z wniosku B. Ł. (1)

z udziałem P. B. (1) , S. Ł. (1) , H. C. , M. K. , B. M. (1)

o stwierdzenie nabycia spadku po R. Ł. (1)

na skutek apelacji wnioskodawczynie B. Ł. (1)

od postanowienia Sądu Rejonowego w Kielcach

z dnia 4 grudnia 2019 r. sygn. akt I Ns 279/17

postanawia:

1. oddalić apelację;

2. zasądzić od B. Ł. (1) na rzecz B. M. (1) kwotę 360 (trzysta sześćdziesiąt) złotych, tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

ZARZĄDZENIE

(...)

(...)

Sygn. akt II Ca 276/20

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 4.12.2019r. Sąd Rejonowy w Kielcach:

- w pkt. 1 stwierdził, że spadek po R. Ł. (1) zmarłym w dniu 22.11.2016r. na podstawie testamentu holograficznego sporządzonego w dniu 21.06.2016r. w K., otwartego i ogłoszonego przed Sądem Rejonowym w Kielcach w dniu 23.05.2017r. w sprawie I Ns 279/17 nabyła w całości siostra B. M. (1);

- w pkt. 2 nakazał pobrać od uczestniczki B. M. (1) na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Kielcach kwotę 588,17 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych;

- w pkt. 3 odstąpił od obciążania B. Ł. (1) nieuiszczonymi kosztami sądowymi;

- w pkt. 4 orzekł, że wnioskodawczyni i uczestnicy ponoszą koszty postępowania związane ze swoim udziałem w sprawie.

Podstawy faktyczne i prawne takiego rozstrzygnięcia Sąd pierwszej instancji przedstawił w pisemnym uzasadnieniu (k.716-721). Z jego treści w szczególności wynika, że R. Ł. (1) zmarł 22.11.2016r., był żonaty z B. Ł. (1), nie miał dzieci, jego rodzice zmarli przed nim, pozostawił pięć siostr (uczestniczki postępowania). W dniu 21.06.2016r. spadkodawca sporządził testament własnoręczny, w którym do całości spadku powołał siostrę B. M.. Złożony przez wnioskodawczynię, ręcznie sporządzony dokument opatrzony nazwą (...), z datą 10.09.2016r., opatrzony czytelnym zapisem o funkcji podpisu (...), zawierający zapis o powołaniu do spadku B. Ł. (2), nie został nakreślony przez R. Ł. (1), co zostało ustalone na podstawie stanowczej opinii biegłego sądowego z zakresu grafologii. Sąd Rejonowy ustalił również i to że, z psychologicznego i psychiatrycznego oraz onkologicznego punktu widzenia, w dacie 21.06.2016r. spadkodawca nie znajdował się w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, wyprowadzając takie wnioski na podstawie dowodów z opinii biegłych sądowych z zakresu psychiatrii, psychologii, onkologii. W dacie sporządzenia testamentu, tj. w dniu 21.06.2016r. spadkodawca miał 68 lat, pozostawał w pełnym kontakcie i nie przedstawiał cech choroby otępiennej. Sąd Rejonowy dokonał analizy zarzutów podnoszonych przez wnioskodawczynię wobec opinii biegłych, oceniając je jako niezasadne i w konsekwencji tego uznając dopuszczenie dowodu z kolejnej opinii „sprawdzającej” za niecelowe. W konkluzji Sąd pierwszej instancji stwierdził, że skoro spadkodawca sporządził w dniu 21.06.2016r. ważny testament holograficzny – w rozumieniu art. 949 § 1 kc, a testament z dnia 10.09.2016r. nie został nakreślony ręką R. Ł. (1), to podstawą dziedziczenia jest testament z dnia 21.06.2016r.

Postanowienie w części obejmującej jego pkt. 1 zaskarżyła wnioskodawczyni. W wywiedzionej apelacji zarzuciła naruszenie art. 290 § 1 kpc w zw. z art. 13 § 2 kpc poprzez oparcie rozstrzygnięcia w sprawie na klasycznej opinii grafologicznej i tym samym niedopuszczenie i nieprzeprowadzenie w okolicznościach niniejszej sprawy dowodu z opinii instytutu, sporządzonej wspólnie przez biegłych z zakresu psychologii, psychiatrii, onkologii oraz grafologii, w sytuacji, gdy przeprowadzone w sprawie opinie zostały sporządzone przez biegłych, którzy nie prowadzą badań w zakresie możliwości zmiany charakteru pisma, jak i wpływu innych osób lub sugestii na procesy decyzyjne testatora.

Wobec powyższego skarżąca wniosła o:

1. zmianę zaskarżonego w pkt. 1 postanowienia poprzez stwierdzenie nabycia spadku na podstawie testamentu z dnia 10.09.2016r. ewentualnie na podstawie ustawy, po wcześniejszym dopuszczeniu i przeprowadzeniu dowodu z opinii instytutu z udziałem biegłych z zakresu psychologii, psychiatrii, onkologii i grafologii
2. ewentualnie uchylenie zaskarżonego postanowienia w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji z pozostawieniem rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego Sądowi pierwszej instancji.

Uczestniczka B. M. (1), w odpowiedzi na apelację, wniosła o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności wyjaśnić należy, że data wywiedzenia apelacji determinowała rozpoznanie tego środka odwoławczego na podstawie przepisów kpc w brzmieniu aktualnie obowiązującym (art. 9 ust. 2; art. 9 ust. 4 a contrario - ustawy z dnia 4.07.2019r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw – Dz.2019.1469). W związku z tym, w szczególności rozpoznanie tej sprawy w postępowaniu apelacyjnym stało się możliwe na posiedzeniu niejawnym, wobec braku wniosku o przeprowadzenie rozprawy oraz uznania przez Sąd, że przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne (art. 374 kpc).

Apelacja okazała się niezasadna i jako taka podlegała oddaleniu.

Sąd pierwszej instancji poczynił prawidłowe ustalenia, co do wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Są one wynikiem właściwie przeprowadzonych, a następnie ocenionych z poszanowaniem reguł opisanych w art. 233 § 1 kpc, dowodów. Sąd Okręgowy, w braku jakichkolwiek ku temu przeszkód, w całości przyjmuje je za własne.

W pierwszej kolejności zauważyć należy, że jedyny postawiony w apelacji zarzut dotyczy naruszenia art. 290 § 1 kpc, o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia. Poza tym, brak jakichkolwiek innych zarzutów, w szczególności naruszenia prawa procesowego – w zakresie przeprowadzenia dowodów i ich oceny, które już co do zasady, mogłyby mieć wpływ na prawidłowość wyprowadzonych wniosków w zakresie poczynionych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych. Skarżąca nie stawia także zarzutu -błędu (błędów) w poczynionych przez Sąd pierwszej instancji ustaleniach, co do podstawy faktycznej zaskarżonego postanowienia.

Przypomnieć w związku z tym należy, że warunkiem koniecznym skuteczności wzruszenia prawidłowości poczynionych przez sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych stanowiących podstawę zaskarżonego orzeczenia (a w konsekwencji wzruszenia z tej przyczyny i tego ostatniego) jest każdorazowo, najpierw postawienie zarzutów naruszenia prawa procesowego, a więc w szczególności art. 233 § 1 kpc (w zakresie poprawności oceny dowodów), a jeżeli materiał dowodowy obejmuje opinię biegłych, to także art. 278 kpc (zważywszy na specyfikę tego rodzaju dowodu i kryteriów jego oceny). W ślad za tym winien iść zarzut błędu w poczynionych ustaleniach, z wyraźnym wskazaniem, jakie fakty zostały przez sąd pierwszej instancji ustalone niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, a mającym potwierdzenie w prawidłowo przeprowadzonych i ocenionych dowodach. Tej treści konkluzja, nie jest już tylko pochodną ukształtowanego i utrwalonego orzecznictwa, ale w aktualnym stanie prawnym wynika wprost z art. 368 § 1¹ kpc, analogicznie jak konieczność bezpośredniego wskazania w apelacji, które istotne dla rozstrzygnięcia sprawy fakty nie zostały przez sąd pierwszej instancji ustalone. Chodzi zatem także o kwestię kompletności ustaleń.

Z jednej strony, wywiedziona apelacja niewątpliwie oznacza brak akceptacji skarżącej dla stwierdzenia nabycia praw do spadku na podstawie testamentu własnoręcznego spadkodawcy z dnia 21.06.2016r., ale z drugiej - poprzestaje jedynie na argumentacji przytoczonej na uzasadnienie zarzutu naruszenia art. 290 § 1 kpc. Ostatecznie nie formułuje także czytelnego wniosku, co do oczekiwanego rozstrzygnięcia w postępowaniu apelacyjnym, bo jego alternatywna formuła jedynie potwierdza brak skonkretyzowanego stanowiska, co do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Skarżąca w apelacji nie kwestionuje prawidłowości ustalenia przez Sąd Rejonowy tego, że: testament z dnia 21.06.2016r. został sporządzony i podpisany własnoręcznie przez spadkodawcę, że w tym czasie spadkodawca – z punktu widzenia psychologicznego, psychiatrycznego, onkologicznego – nie znajdował się w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie decyzji woli i jej wyrażenie, że pozostawał wówczas w pełnym kontakcie i nie przejawiał cech choroby otepiennej, że testament z dnia 22.09.2016r., chociaż w całości został sporządzony i podpisany przez jedną osobę, to z całą pewnością nie dokonał tego spadkodawca. Skoro skarżąca nie negowała prawidłowości ustalenia tych fundamentalnych dla rozstrzygnięcia faktów, to i nie stawiała zarzutów, o jakich wyżej mowa, a wobec tego nie budzi żadnych wątpliwości wniosek, że nie tylko nie zdołała wzruszyć prawidłowości ustalonej przez Sąd Rejonowy podstawy faktycznej, ale nawet w tym kierunku skutecznie nie zmierzała.

Niezależnie od tego, Sąd Okręgowy stwierdza, że wyprowadzone przez Sąd pierwszej instancji wnioski na tle wyników całości bardzo dokładnie, konsekwentnie i metodycznie przeprowadzonego postępowania dowodowego, potwierdzają tezę, że prawidłowość dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny materiału dowodowego nie budzi najmniejszych wątpliwości – z punktu widzenia wszystkich kryteriów wynikających z art. 233 § 1 kpc. Pozostaje zatem: wszechstronna - skoro uwzględnia jego całość; odpowiada zasadom logiki - skoro wyprowadzone wnioski respektują reguły poprawnego rozumowania; uwzględnia zasady doświadczenia życiowego; tym samym jest swobodna, a nie dowolna; w całości pozostaje także w sposób oczywisty weryfikowalna na tle odzwierciedlonego w aktach postępowania dowodowego. Ta konstatacja dotyczy, raz jeszcze podkreślić należy, całości materiału dowodowego, a więc dowodów z dokumentów, osobowych źródeł, jak i opinii biegłych sądowych z zakresu grafologii, psychologii, psychiatrii,

onkologii. Ocena tej ostatniej kategorii, tj. dowodów z opinii biegłych wymaga pewnego szerszego omówienia przez Sąd Okręgowy, zważywszy, po pierwsze na ich specyfikę, po drugie, z uwagi na prezentowane wobec nich przez wnioskodawczynię stanowisko w postępowaniu przed Sądem Rejonowym, a także i to wyrażone w apelacji, chociaż raz jeszcze należy zwrócić uwagę na to, że w apelacji brak wprost postawionych zarzutów, co do oceny dowodów z w/w opinii biegłych, a środek odwoławczy koncentruje się jedynie na wykazaniu potrzeby przeprowadzenia dowodu z opinii instytutu, co pozostaje niejako w oderwaniu od uprzedniego, bezpośredniego i skonkretyzowanego odniesienia się do już przeprowadzonych dowodów z opinii biegłych.

Wobec tego, przypomnieć należy, że istotą przeprowadzenia przez sąd dowodu z opinii biegłego, jest pozyskanie wiadomości specjalnych, których sąd nie posiada. Biegły wydając opinię, właśnie przy wykorzystaniu wiadomości specjalnych, ma odnieść się do faktów, wyjaśnić je, przy czym chodzi o te fakty, co do których ustalenia czyni, bądź czynić powinien sąd, na podstawie innych dowodów, ale i fakty bezsporne, w tym i przyznane przez strony. To determinuje specyfikę weryfikacji dowodu z opinii biegłego w postępowaniu cywilnym. Oczywiście ocena dowodu z opinii biegłego, jak każdego innego dowodu, któremu przyznaje się walor wiarygodności, jest rzeczą sądu i mieści się w ramach swobody określonej w art. 233 § 1 kpc, co jednak nie oznacza, że jest ona zredukowana tylko i wyłącznie do kryterium takiej wiarygodności. Innymi słowy sąd nie może poprzestać jedynie na udzieleniu odpowiedzi na pytanie, czy treść opinii jest zgodna z prawdą, czy też nie, skoro jej istotą są wiadomości specjalne, których sąd (ale i strona) nie posiada. Skoro sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych, to właśnie dlatego ta weryfikacja następuje z uwzględnieniem kryteriów, o charakterze obiektywnym, a tym samym weryfikowalnym, tj.: zupełności (czy opinia wyjaśnia wszystkie istotne zagadnienia stawiane przez sąd jak i strony postępowania; rzetelności – fachowości (czy opinia uwzględnia całość materiału dowodowego, dorobek nauki z określonej dziedziny – oczywiście na poziomie adekwatnym do wyjaśnienia konkretnych faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a nie oderwanym od ujawnionych w sprawie realiów faktycznych); logiczności (czy wyprowadzone wnioski, nie naruszają reguł poprawnego rozumowania); czytelności (czy opinia jest zrozumiała). W kontekście realiów tej sprawy, podkreślenia wymaga to, że jakkolwiek opinia biegłego jest oparta na wiadomościach specjalnych, to podlega ona ocenie sądu w oparciu o cały zebrany w sprawie materiał, a zatem, na tle tego materiału, koniecznym jest stwierdzenie, czy ustosunkowała się ona do wynikających z innych dowodów faktów mogących stanowić podstawę ocen w opinii zawartych oraz czy opierając się na tym materiale w sposób logiczny i jasny przedstawia tok rozumowania prowadzący do sformułowanych w niej kategoriowych wniosków. Dopiero wówczas, kiedy opinia nie spełnia przynajmniej jednego z w/w kryteriów oceny, nie może być podstawą czynienia ustaleń przez sąd, co oznacza i to, że istnieją podstawy dla dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego lub biegłych. Jednak nie oznacza to jeszcze tego, by tę opinię miał wydawać instytut lub inna placówka naukowa (o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia).

Zatem już tylko samo to, że strona nie akceptuje wydanej opinii, tj. manifestuje niezadowolenie, bo jest dla niej niekorzystna, nie może stanowić wystarczającej przesłanki dla sięgania o opinię innego biegłego, bądź biegłych. Te wszystkie uwagi znajdują pełne potwierdzenie w utrwalonym od wielu lat orzecznictwie (p. wyrok SN z dnia 19.12.1990r., I PR 148/90; wyrok SN z dnia 7.04.2005r., II CK 572/04; postanowienie SN z dnia 19.08.2009r., III CSK 7/09; wyrok z dnia 9.01.2012r., I UK 200/11; wyrok SN z dnia 19.12.2006r., V CSK 360/06; wyrok SN z dnia 6.05.2009r., II CSK 642/08; wyrok SN z dnia 16.02.2005r., IV CK 526/04; wyrok SN z dnia 24.05.2005r., V CK 659/04).

Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy stwierdza, że wszystkie dowody z opinii biegłych przeprowadzone w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji spełniały wskazane kryteria – zupełności, rzetelności (fachowości), logiczności i czytelności – w rozumieniu już wyjaśnionym. Zatem, jak słusznie wnioskował Sąd Rejonowy, mogły i powinny były być, bez żadnych przeszkód, podstawą poczynionych ustaleń faktycznych, na których oparte zostało zaskarżone postanowienie. Sąd Okręgowy podzielił w całości przedstawioną w tym zakresie – w pisemnym uzasadnieniu tego orzeczenia – argumentację Sądu pierwszej instancji. Jej rozbudowa w tym miejscu jest nie tyle koniecznością uzupełnienia tego, na co wskazał Sąd pierwszej instancji, co zostaje podyktowana celowością

odniesienia się do tego, na co skarżąca próbowała wskazywać w uzasadnieniu apelacji (powtarzając niejako pewną linię obrony swoich racji prezentowaną już w postępowaniu przed Sądem Rejonowym).

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy odnosi do tej części uzasadnienia apelacji, która odwoływała się - najogólniej rzecz ujmując - do opinii biegłego sądowego z zakresu grafologii. Co najmniej niezrozumiała pozostaje uwaga skarżącej, że rozstrzygnięcie Sądu „oparte jest na klasycznej opinii grafologicznej”, biegłego „z zakresu badania pisma i dokumentów”. Nie ulega bowiem, żadnej wątpliwości to, że skoro przedmiotem wyjaśnienia w tym konkretnym postępowaniu był fakt autentyczności pisma spadkodawcy, to należało dopuścić i przeprowadzić dowód z opinii biegłego właśnie dokładnie o takiej specjalności, jaką posiadał biegły sądowy B. T.. Tego wniosku nie zmienia to, co skarżąca próbuje wskazać w dalszej kolejności wywodu uzasadnienia apelacji, przywołując dość selektywnie potraktowane i wyrwane z kontekstu wypowiedzi biegłego, dla stworzenia u odbiorcy, jak się wydaje wrażenia (bo brak skonkretyzowanej tezy), że opinia grafologa, jest w tym przypadku niewystarczająca, skoro, stwierdził on, że nie jest możliwe, by używki lub leki wpłynęły tak drastycznie na zmianę charakteru pisma, aby wszystkie nawyki uległy tak drastycznej zmianie, że cechy nawykowe pozostają te same, ale biegły nie prowadzi badań, prowadzą je instytucje naukowe, poza tym wykorzystuje program komputerowy, który jest programem graficznym i to tylko i wyłącznie do wizualizacji wniosków i nie jest programem badawczym. Takie podejście skarżącej, do tak szczegółowej, wyczerpującej, wielokrotnie wyjaśnianej i uzupełnianej (wobec składanych przez wnioskodawczynię zarzutów oraz wniosków i przedstawianych kolejnych dowodów z dokumentów), wreszcie i kategorycznej - od samego początku - opinii (k.239-250;253-255;371-372;624-636;706-707) świadczy albo o nieznanomości treści opinii biegłego B. T., albo o jej niezrozumieniu, albo jedynie o próbie dążenia do zrealizowania pewnego założenia „procesowego”, ale w oderwaniu od realiów tej sprawy. Zacząć trzeba od tego, że po pierwsze biegły grafolog B. T., od samego początku nie miał żadnych wątpliwości, co do tego, że testament z dnia 21.06.2016r. został sporządzony własnoręcznie przez spadkodawcę, a testament z dnia 10.09.2016r. nie został sporządzony przez spadkodawcę, a przez inną osobę. Kolejny ujawniony sukcesywnie materiał dowodowy - stanowiący także próbę do badań pisma, łącznie z wzorem pisma zawartym w liście opatrzonym datą „88.09.23”, złożonym przez wnioskodawczynię w końcowej części postępowania, jedynie utwierdzał biegłego w trafności, jednoznaczności i kategoryczności sformułowanych wniosków. Po drugie, nie można tracić z pola widzenia tego, jak kształtowały się reakcje procesowe wnioskodawczynie, w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji - w miarę ujawniających się wyników postępowania dowodowego. W początkowej fazie nie twierdziła nic, co wskazywałoby na zły stan zdrowia spadkodawcy, w takim aspekcie, który mógłby w jakikolwiek sposób wpływać na jego zdolność do samodzielnego pisania, czy wyrazistość charakteru tego pisma. Taki wątek pojawił się dopiero w piśmie (k. 266-270) stanowiącym reakcję na pierwszą pisemną opinię biegłego B. T., przy czym warto zwrócić uwagę, że w pierwszym piśmie (k.264) wnioskodawczynie oświadczyła wprost, że nie zgłasza zastrzeżeń do tej opinii, a w tym drugim - w/w - poprzestała jedynie na sformułowaniu pytań odnoszących się do tego, jak stan zdrowia (choroba nowotworowa, choroba stawów) może wpłynąć na tempo i dynamikę pisania, siłę nacisku materiału piszącego (k. 268). W tym miejscu nie można tracić z pola widzenia i tego, że wnioskodawczynie nie formułowała wówczas jeszcze konkretnej tezy, co do wadliwości opinii biegłego B. T. odnośnie oceny autentyczności pisma spadkodawcy w testamencie z dnia 21.06.2016r. i braku takiej autentyczności pisma spadkodawcy w testamencie z dnia 10.09.2016r. Dopiero po tym jak biegły pisemnie odniósł się do tych zarzutów, wnioskodawczynie próbowała kwestionować to, że „autorem” testamentu z dnia 21.06.2016r. jest spadkodawca (k.262) z argumentacją, że zakwestionowała już ważność testamentu w piśmie z dnia 22.05.2017r., złożonym w sprawie I Ns 89/17 (k.361) Problem polega na tym, że w tamtym piśmie (k.28-29 akt I Ns 89/17) B. Ł. poprzestała jedynie na zarzucie nieważności testamentu z dnia 21.06.2016r., którego nie tylko nie uzasadniała brakiem autentyczności pisma spadkodawcy, ale z treści tego pisma procesowego wprost wynikało przyjęte przez jego autora założenie, że testament ten mógł sporządzić spadkodawca, a jedynym wskazanym tam argumentem, który miałby przemawiać - zdaniem uczestniczki tamtego postępowania - przeciwko jego uwzględnieniu, był złożony przez nią testament z dnia 10.09.2016r. To jest tylko jeden z przykładów dość niekonsekwentnej, niespójnej i nielogicznej linii „obrony” jaką przyjęła wnioskodawczynie, jedynie dla podjęcia próby osiągnięcia uprzednio postawionego celu w tym postępowaniu, w oderwaniu od obiektywnie weryfikowalnych wyników tego ostatniego. Dla jasności sprawy, zauważyć należy, że w

postępowaniu apelacyjnym ustalenie autentyczności pisma spadkodawcy w testamencie z dnia 21.06.2016r. nie było przez skarżącą kwestionowane.

Wracając do wątku już rozpoczętego, Sąd Okręgowy stwierdza, że brak jest jakichkolwiek obiektywnych argumentów uzasadniających tezę, do jakiej zdaje się zmierzać w uzasadnieniu apelacji skarżąca, że biegły grafolog B. T., nie był w stanie wyjaśnić tego, jakie znaczenie miał stan zdrowia i kondycja spadkodawcy dla udzielenia odpowiedzi na pytanie o to, czy był autorem pisma z dnia 10.09.2016r. zatytułowanego „testament”. Wbrew temu, na co próbowała wskazywać skarżąca, biegły po pierwsze wyjaśnił to zagadnienie w sposób zupełny, rzeczowy, logiczny i zrozumiały, ale przede wszystkim miał do tego wystarczające kompetencje. Warto w tym miejscu wziąć pod uwagę to, na co wskazał biegły w szczególności w opinii pisemnej (354-355) oraz opiniach ustnych (k.272;707), co przede wszystkim tłumaczy obiektywne podstawy opiniowania w dziedzinie grafologii i granice autonomii biegłego opiniującego z tej właśnie dziedziny. Po pierwsze, dla biegłego grafologa istotne jest to, co różnicuje pismo, bądź świadczy o jego zgodności, a co sprowadza się do struktury i szczegółów konstrukcyjnych pisma, w szczególności jego cech strukturalnych, syntetycznych, motorycznych, poczynając od topografii pisma, stosunków proporcjonalnych znaków śródliniowych do nadliniowych, poprzez odstępów międzywyrazowe, cieniowanie, klasę graficzną pisma, itd. Biegły wyjaśnił, że odnośnie grafizmu, eksperta interesują jedynie zmiany w jego obrazie, które są następnie analizowane pod kątem ich przyczyny. Jak kategorycznie stwierdził biegły, w niniejszej sprawie materiał porównawczy nie wykazał żadnych zmian grafizmu, które przekraczałyby naturalne normy. Na potwierdzenie tego wskazał na testament z czerwca 2016r., podpisy spadkodawcy z kwietnia, czerwca, sierpnia i września – zamieszczone na potwierdzeniach przekazów pocztowych. W ocenie biegłego, skoro w tym czasie spadkodawca przyjmował leki i zakładając, że stan jego zdrowia się pogarszał, to uznać należy, że czynniki te, w analizowanym okresie, tj. do dnia 10.09.2016r. (kiedy został napisany w/w już „testament”) nie miały wpływu na charakter pisma spadkodawcy. Jako zaprzeczenie wszelkim zasadom logiki biegły uznał to, by obraz podpisu oraz charakter pisma zmienił się i to w sposób całkowity w ciągu 24 godzin, tj. pomiędzy 9.09.2016r. (kiedy spadkodawca złożył własnoręcznie podpis pod jednym z analizowanych dokumentów), a 10.09.2016r. W konkluzji stwierdził, że taka zmiana nie jest możliwa. Następnie wyjaśnił, że wprawdzie ataki bólowe w trakcie leczenia onkologicznego mogą zaburzać płynność przebiegu linii graficznych, ale wówczas mogą pojawiać się takie efekty jak niezborność ruchowa w prowadzeniu narzędzia pisarskiego, drżenie linii, przeciągnięcia linii, co stanowi obraz zbliżony do starczego regresu pisma. Jednak, jak biegły wprost i kategorycznie stwierdził, w „testamencie” z 10.09.2016r. nic takiego nie występuje, po za tym niezborność, o ile co do zasady może wystąpić, to nie zmienia cech nawykowych pisma, także nie czyni tego choroba stawów, która nie pojawia się z dnia na dzień. Cechy nawykowe pisma pozostają nie zmienione. Nie jest także możliwe, by używki lub leki wpływały tak drastycznie na cechy pisarskie. W kontekście tego wszystkiego dość oczywiste pozostają wnioski, że: po pierwsze zmiany w grafizmie pisma, co do zasady są możliwe, po drugie ich przyczyną mogą być ograniczenia sprawności człowieka na tle przebywanych schorzeń i zażywanych leków, po trzecie, jeżeli rzeczywiście występują, to są dostrzegalne, przede wszystkim przez biegłego grafologa, po czwarte, jeżeli występują, to i tak nie zmieniają innych cech pisma obiektywnie charakteryzujących jego tożsamość, po piąte, jeżeli nie są widoczne – nie istnieją na przestrzeni kilku lat, to jakiegokolwiek dalek idące rozważania na temat wpływu stanu zdrowia i zażywanych leków na charakter pisma są bezprzedmiotowe. Raz jeszcze należy odwołać się do tego co powiedział, że gdyby zauważył jakiegokolwiek zmiany w grafizmie pisma spadkodawcy, ta zastanawiałby się nad przyczyną tego stanu rzeczy, a ponieważ pismo na przestrzeni kilku lat (poprzedzających datę 10.09.2016r.) było jednolite, to dla biegłego grafologa nie było istotne to, na jakie choroby cierpiał spadkodawca, bo wobec obiektywnie identyfikowalnych cech pisma nie miało to znaczenia. Zatem w kontekście tego, to na co fragmentarycznie i w sposób wyrwany z kontekstu próbowała wskazać w uzasadnieniu apelacji skarżąca, nie mogło w żaden sposób wpłynąć na dotychczasową ocenę wartości dowodowej analizowanej opinii biegłego z zakresu grafologii. W szczególności nie mogła mieć zupełnie żadnego znaczenia wypowiedź biegłego, że nie prowadził badań, które prowadzą przeważnie instytucje naukowe, skoro ta nastąpiła po dokonaniu przywołanych już wyżej wyjaśnień biegłego, stanowiąc w istocie odpowiedź na dość abstrakcyjnie – w kontekście tego wszystkiego – brzmiące pytanie. Analogicznie należało ocenić i tę przywołaną przez skarżącą, wypowiedź biegłego, z której wynikało, że biegły wykorzystuje program komputerowy, który ma charakter graficzny i służy do wizualizacji wniosków i nie ma charakteru badawczego. W związku z tym pamiętać należy o tym, że dobór metod oraz instrumentów opiniowania jest wyłączną domeną biegłego, o ile oczywiście mieszczą się one

w istniejącym kanonie. Posiadana przez Sąd znajomość stosowanych przez biegłych grafologów metod opiniowania – zarówno na tle tego rodzaju opinii składanych w innych rozpoznawanych przez Sąd sprawach, jak i w kontekście zdobytej wiedzy teoretycznej – w ramach zajęć uniwersyteckich z zakresu kryminalistyki, stanowiła wystarczający punkt odniesienia dla stwierdzenia, że zastosowane przez biegłego metody badawcze wpisują w kanon, o jakim mowa. Ponadto zwrócić należy uwagę i na to, że biegły poświęcił odpowiednią ilość miejsca i czasu w ramach opinii uzupełniającej, gdzie wyjaśnił jakie i dlaczego stosuje metody badania pisma i jakie efekty to przynosi. Skarżą pomija to w sposób zupełnie nieuprawniony.

Wobec tego wszystkiego wyłaniająca się z uzasadnienia apelacji teza, jakoby wydanie opinii, której przedmiotem, raz jeszcze należy podkreślić – pozostawała identyfikacja autentyczności pisma, miałyby nastąpić tylko przez instytut lub inną jednostkę naukową, która prowadzi prace badawcze, nie znajduje żadnego usprawiedliwienia. Wniosku tego nie zmienia odwoływanie się przez skarżącą do „literatury przedmiotu” (co czyniła już także w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji). Taki kierunek argumentacji, przede wszystkim nie uwzględnia kryteriów uzasadniających konieczność dopuszczenia dowodu z opinii instytutu lub innej placówki naukowej. W licznym i ugruntowanym przynajmniej na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat orzecznictwie pełne potwierdzenie znajduje pogląd, że dopuszczenie dowodu z opinii takiego podmiotu jest uprawnieniem, a nie obowiązkiem sądu. Założeniem przyznania sądowi takiej możliwości jest bowiem istnienie ku temu wyraźnej potrzeby uzasadnionej realiami konkretnej sprawy. Dopuszczenie takiego dowodu jest celowe i konieczne tylko wówczas, gdy zachodzi potrzeba przeprowadzenia skomplikowanych badań, istnieją trudności diagnostyczne wymagające przeprowadzenia badań specjalistycznych, względnie obserwacji w warunkach szpitalnych oraz wtedy, gdy nie da się usunąć w inny sposób sprzeczności, luk czy też niejasności w dostępnych opiniach, gdy nie odpowiadają one na postawione tezy dowodowe, są niejasne, czyli nienależycie uzasadnione lub nieweryfikowalne, tj. gdy przedstawiona przez eksperta analiza nie pozwala organowi orzekającemu skontrolować jego rozumowania, co do trafności jego wniosków końcowych. Przyjęcie odmiennego stanowiska jawiłoby się jako sprzeczne z zasadami ekonomii procesowej i prowadziło jedynie do bezzasadnego generowania kosztów i wydłużania przewodu sądowego. (p. wyrok SN z dnia 26.06.1981r., IV CR 215/81; postanowienia SN z dnia 6.06. 2012 r., sygn. akt III UK 142/11; z dnia 19.08.2009 r., sygn. akt III CSK 7/09; wyrok SN z dnia 9.01.2012r., I UK 200/11; wyrok SN z dnia 3.07.2001r., II UKN 469/00; wyrok SN z dnia 27.06.2001r., II UKN 455/00; postanowienie SN z dnia 28.11.2000r., I CKN 962/98; wyrok SN z dnia 15.11.2000r., II UKN 38/00; wyrok SN z dnia 4.07.2000r., II UKN 624/99). Żadna z tak wyspecyfikowanych przesłanek, uzasadniających sięgnięcie w tym konkretnym przypadku po dowód z opinii instytutu, nie wystąpiła (abstrahując już od tego, że jak zostało wyżej wyjaśnione, nie było w ogóle podstaw do przeprowadzania dowodu z innego biegłego grafologa), stąd zarzut naruszenia art. 290 § 1 kpc pozostawał oczywiście nieusprawiedliwiony, i to niezależnie od oceny dopuszczalności jego podnoszenia w tym postępowaniu apelacyjnym (o czym szerzej w końcowej części uzasadnienia). W szczególności nie uzasadniały tego ani dotychczas wydane opinie, ani konieczność prowadzenia badań naukowych, czy obserwacji, które miałyby poprzedzać wydanie opinii. Odwoływanie się przez skarżącą do „literatury przedmiotu”, wskazującej jednak w sposób abstrakcyjny na możliwość sięgania po opinie zespołowe w tym i instytutu lub innej placówki naukowej w sprawach o analogicznej problematyce, tj. dotyczącej oceny testamentu, nie eliminuje bowiem konieczności uprzedniego, każdorazowego i skonkretyzowanego zweryfikowania celowości przeprowadzenia takiego dowodu przez sąd, według wskazanych już kryteriów. Trudno także odeprzeć wrażenie, że skarżąca od samego początku eksponowała konieczność przeprowadzenia dowodu z opinii instytutu, niejako w oderwaniu od realiów procesowych niniejszego postępowania, pomimo, że każdy kolejny jego etap jedynie wzmacniał przekonanie, co do braku podstaw dopuszczania dowodu z opinii instytutu, czyniąc ją nie tylko zbędną, ale i niedopuszczalną w świetle już przywołanych kryteriów, co także trafnie dostrzegł Sąd Rejonowy. Nie ma racji także skarżąca także co do tego, że w opinii zespołowej, już z samego założenia, dostrzega większą wartość niż w opiniach wydawanych przez biegłych poszczególnych specjalności. Brak bowiem podstaw do formułowania tak ogólnie ujętej tezy (p. wyrok SN z dnia 6.09.1982r., II URN 124/82).

W uzasadnieniu apelacji skarżąca, argumentując celowość przeprowadzenia dowodu z opinii zespołowej, w tym instytutu, podnosiła i to, że pozostali biegli – z zakresu psychologii, psychiatrii, onkologii, oparli się na wybiórczej dokumentacji medycznej, bez całościowej ich analizy, prowadząc do konkluzji, że oparcie rozstrzygnięcia na czterech

oddzielnych opiniach biegłych, którzy nie zajmują się i nie prowadzą badań z zakresu wpływu chorób i ich przebiegu, jak też zażywanych leków na treść dokumentów, w tym również zmian, jakie mogą zachodzić w charakterze pisma od strony psychologicznej, nie było zasadne. Przede wszystkim teza o wybiórczym potraktowaniu przez biegłych materiału dowodowego jest oczywiście nieprawdziwa, a tej treści katagoryczny wniosek Sądu Okręgowego znajduje potwierdzenie w uważnej lekturze akt sprawy, w tym kolejno wydawanych, uzupełnianych i wyjaśnianych opinii przez biegłych, co trwało praktycznie aż do zamknięcia rozprawy przed Sądem Rejonowym i było konsekwencją, po pierwsze zgłaszanych przez wnioskodawczynię zarzutów oraz pytań do biegłych, a także składania dodatkowego materiału dowodowego. Kolejne nasuwające się na tym tle spostrzeżenie jest takie, że skarżąca znowu wraca do zagadnienia identyfikacji pisma, tym razem na tle opinii pozostałych biegłych. W związku z tym stwierdzić należy, że bez jakiegokolwiek znaczenia było to, czy biegli z zakresu psychologii, psychiatrii, czy onkologii prowadzą, czy nie prowadzą badań odnośnie wpływu przebiegu chorób i ich leczenia na charakter pisma, bo kwestię zmiany charakteru pisma, jego cech graficznych oraz potencjalnych przyczyn tego stanu rzeczy, a przede wszystkim całości obiektywnych cech pisma umożliwiających identyfikację jego autora, w sposób więcej niż wyczerpujący i rzetelny wyjaśnił biegły z zakresu grafologii, który – raz jeszcze powtórzyć należy – ponad wszelką wątpliwość stwierdził, że na przestrzeni kilku lat, bezpośrednio poprzedzających datę 10.09.2016r. nie doszło do zmian cech graficznych pisma spadkodawcy, bo gdyby takowe nastąpiły to byłyby widoczne, a biegły musiałby rozważyć przyczyny tych zmian. Warto w tym miejscu zauważyć i to, że skarżąca po wydaniu ostatniej opinii uzupełniającej przez biegłego grafologa nie kwestionowała już tak wyprowadzonego wniosku (p. m.in. protokół k. 708). Wobec tego, to na co skarżąca próbuje wskazywać w uzasadnieniu apelacji - w tej przywołanej przez Sąd Okręgowy jego części, brzmi dość abstrakcyjnie. Wniosek ten dotyczy także stwierdzenia, jakoby opiniowanie biegłych dyskwalifikowało nieprowadzenie przez nich badań na temat „wpływu chorób, ich przebiegu, jak też zażywanych leków na treści dokumentów”. Brak podstaw do jakichkolwiek dalszych rozważań na tle takiego sformułowania, już tylko z tego względu, że skarżąca nie formułowała w apelacji jakichkolwiek zarzutów w kierunku wadliwości ustaleń Sądu Rejonowego i wyprowadzonych na tej podstawie wniosków odnośnie stanu świadomości i swobody w powzięciu przez spadkodawcę decyzji ostatniej woli i jej wyrażenia.

Ostania poruszona w uzasadnieniu apelacji kwestia, to nie odniesienie się przez Sąd Rejonowy do podnoszonego przez wnioskodawczynię w piśmie z dnia 5.03.2018r. działania spadkodawcy pod wpływem błędu istotnego, co do sporządzenia testamentu z dnia 21.06.2016r. Problem polega na tym, że w treści w/w pisma, do którego odwołuje się skarżąca (k.436-439) brak podniesionego zarzutu, o jakim mowa, tj. zarzutu pozostawiania przez spadkodawcę pod wpływem błędu co do treści testamentu. Wnioskodawczyni poprzestaje jedynie na zadaniu w tezie dowodowej pytania – „czy spadkodawca R. Ł. (2) nie działał pod wpływem błędu istotnego, co do treści oświadczenia jego ostatniej woli w testamencie z dnia 21.06.2016r.” (k.437). Nie ma to zatem nic wspólnego ani z postawieniem zarzutu, ani - co jeszcze bardziej istotne – z przedstawieniem twierdzeń, co do okoliczności uzasadniających taką tezę - o błędzie. Istotą przeprowadzenia jakiegokolwiek dowodu, w tym i z opinii biegłego nie jest pozyskiwanie przez to wiedzy co do faktów, o których strona uprzednio nawet nie twierdzi, a jedynie weryfikowanie prawdziwości tych faktów, co oznacza, że najpierw muszą być przedmiotem twierdzeń jednej ze stron, a wobec stanowiska innej strony – mieć sporny charakter. Tak w tym przypadku nie było, stąd zawarta w uzasadnieniu apelacji uwaga jest zupełnie bezprzedmiotowa. Innymi słowy, Sąd Rejonowy nie miał do czego się odnosić, bo zarzut błędu nie został podniesiony, ale i uzasadniony faktami. Abstrahując od tego, nawet gdyby został podniesiony, to i tak jego weryfikacja nie mogłaby nastąpić tylko dowodem z opinii biegłego. W pierwszej kolejności należałoby zweryfikować fakty, o i ile oczywiście byłyby przytoczone na jego uzasadnienie, a wykazanie tych ostatnich z całą pewnością nie wymaga wiadomości specjalnych, tym samym nie jest domeną biegłego, czy biegłych, jak błędnie postrzega to skarżąca.

Wreszcie ostania kwestia, to ocena dopuszczalności - co do samej zasady - podnoszenia zarzutu naruszenia art. 290 § 1 kpc poprzez pominięcie dowodu z opinii instytutu oraz zgłoszonego w apelacji wniosku o dopuszczenie w postępowaniu apelacyjnym takiego dowodu.

Niezależnie od tego, na co już Sąd Okręgowy wskazał, skarżąca utraciła prawo podnoszenia zarzutu naruszenia art. 290 § 1 kpc poprzez pominięcie dowodu z opinii instytutu – już co do samej zasady.

W pierwszej kolejności zauważyć należy, że wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii instytutu został zgłoszony przez wnioskodawczynię w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji. Na rozprawie w dniu 20.11.2019r. Sąd Rejonowy, wydając postanowienie o jego pominięciu, rozstrzygnął go negatywnie (k.709). Obecny na niej profesjonalny pełnomocnik wnioskodawczyni nie zgłosił w trybie art. 162 § 1 kpc w zw. z art. 13 § 2 kpc zastrzeżenia do protokołu rozprawy, tj. nie zwrócił uwagi sądu na ewentualne – jego zdaniem – uchybienie przepisom postępowania. W konsekwencji tego – stosownie do obowiązującego już w tej dacie i mającego zastosowanie w postępowaniu przed Sądem Rejonowym przepisu art. 162 § 2 kpc, utracił prawo powoływania się na pominięcie tego dowodu w toku dalszego postępowania, czyli w tym przypadku postępowania apelacyjnego. Wniosek taki nie budził wątpliwości także na tle poprzedniego stanu prawnego – również w postępowaniu nieprocesowym (p. postanowienie SN z dnia 3.06.2011r., III CSK 331/11). Przypomnieć należy i to, że już wskazany procesowy skutek braku zgłoszenia przez stronę zastrzeżenia w trybie art. 162 § 1 kpc (eliminujący możliwość skutecznego zarzucenia w apelacji uchybienia przez sąd pierwszej instancji przepisom postępowania) dotyczy wydania postanowienia, które może być zmienione lub uchylone stosownie do okoliczności, a więc także i tego postanowienia, którego przedmiotem jest odmowa dopuszczenia dowodu lub pominięcie środków dowodowych (p. uchwała SN z dnia 27.10.2005r., III CZP 55/05; Wyrok SN z dnia 10.08.2006r., V CSK 237/06).

... Łącząc zagadnienie art. 162 kpc, z art. 380 kpc, przypomnieć należy jednocześnie i to, że nie ma generalnej zasady działania sądu z urzędu w postępowaniu nieprocesowym (p. w/w postanowienie SN z dnia 3.06.2011r., III CSK 331/10). Jeżeli nawet zostałyby zgłoszone zastrzeżenia w trybie art. 162 § 1 kpc w zw. z art. 13 § 2 kpc, a w apelacji brak byłoby zgłoszonego na podstawie art. 380 kpc wniosku o ponowne rozpoznanie postanowienia o oddaleniu lub pominięciu dowodu, to i tak skarżący traci uprawnienie do podnoszenia zarzutu wadliwości decyzji procesowej sądu pierwszej instancji w tym zakresie. Innymi słowy, warunkiem koniecznym przeprowadzenia oceny tego rodzaju niezaskarżalnego postanowienia na podstawie art. 380 kpc jest zamieszczenie w środku odwoławczym wniosku w tym przedmiocie. Jeżeli w sprawie występuje zawodowy pełnomocnik, wniosek powinien być sformułowany jednoznacznie, gdyż nie ma podstaw do przypisywania pismom wnoszonym przez takiego pełnomocnika treści wprost w tych pismach nie wyrażonych. W braku takiego wniosku przeprowadzenie takiej kontroli jest niedopuszczalne. Pogląd ten dominuje w literaturze przedmiotu oraz został utrwalony w licznych utrwalonych już orzecznictwie. Tak było i w tym przypadku, co także eliminuje dopuszczalność - weryfikacji pominięcia dowodu z opinii instytutu przez Sąd pierwszej instancji – w postępowaniu apelacyjnym – w kierunku możliwości jego uwzględnienia już co do samej zasady.

Ponadto jak zostało już dostatecznie wyjaśnione, z odwołaniem się do właściwego orzecznictwa, jeżeli nawet wnioskodawczyni w odpowiednim czasie zgłosiłaby zastrzeżenie do protokołu rozprawy – w trybie art. 162 § 1 kpc, a następnie – stosowny wniosek w apelacji – w trybie art. 380 kpc, to i tak nie byłoby podstaw do uwzględnienia wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii instytutu z przyczyn już wyczerpująco przez Sąd Okręgowy wskazanych. Ich powtarzanie w tym miejscu pozostaje zbędne. Wobec tego Sąd Okręgowy oddalił zgłoszony w apelacji wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii instytutu.

W konsekwencji dotychczasowych rozważań, skoro podstawa faktyczna zaskarżonego postanowienia okazała się prawidłowo ustalona, to pełną aktualność zachowały także wyprowadzone przez Sąd Rejonowy wnioski w płaszczyźnie jej prawnomaterialnej oceny. Tę, Sąd Okręgowy, w braku jakichkolwiek ku temu przeszkód również w całości podziela i przyjmuje za własną.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 kpc w zw. z art. 13 § 2 kpc orzekł jak w pkt. 1 sentencji.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego znajduje uzasadnienie w art. 520 § 3 kpc oraz w § 6 pkt. 2, § 10 ust. 1 pkt. 1 Rozp. M.. Spr. z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U.2015.1800 z p.zm.).

SSO Barbara Dziewięcka SSO Mariusz Broda SSO Bartosz Pniewski

(...)

(...)